Nr. 303. Kraków, środa 4 listopada 1903. Rocznik XII

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumeratorów „Naprzodu“ upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty na listopad celem uniknięcia przerwy w doręczaniu dziennika.

Kto do 5 listopada nie odnowi przedpłaty, temu dalsza przesyłka „Naprzodu“ zostanie wstrzymaną.

Prenumerata na miesiąc listopad
wynosi:

w Krakowie bez odsyłki . . . . **K 1·60**
w Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu . . . . **K 2·—**
w Austryi z przesyłką pocztową . **K 2·—**

Abonentów miejscowych uprasza się, aby z odnowieniem prenumeraty, zmianą adresu zwracali się wprost do administracyi pisma Sławkowska 29, a nigdy za pośrednictwem roznosicieli pisma.

Administracya „Naprzodu“.

Z DNIA.

Kraków, 3 listopada.

Słówko o programie wszechpolaków.

Pp. wszechpolacy świeżo wydali program — dla zaboru rosyjskiego, mający być uzupełnioną edycyą programu, ogłoszonego w r. 1897. Dla Galicyi natomiast wystarcza im dotąd w zupełności cukier ks. Lubomirskiego, historya bez końca o czapli i desce, czyli o Studnickim i wyodrębnieniu Galicyi, oraz ryk bojowy: bij Rusina!

Na jedną rzecz pragniemy szczególnie zwrócić uwagę w nowo-sfastrygowanym programie „nowoczesnych Polaków“: na pewien bezwstyd, który króciutki nawet komentarz dostatecznie osmaga. Wiemy, na co w Galicyi zeszli wodzowie „narodowej demokracyi“, jak po czerwonym „Głosie“ warszawskim żółkli coraz bardziej na bruku krakowskim i lwowskim, aż stali się dzisiejszymi wszechpolakami z symboliczną zgniło-cytrynową okładką u swego „Przeglądu“; jak poszli na wysługę najgorszym reakcyonistom — podolakom, jak zażarcie bojują przeciwko wszelkiemu postępowi, przeciw wszelkim demokratycznym reformom, których kopułę główną tworzy powszechne prawo wyborcze, jak w każdym konflikcie zarobkowym zawsze stawali po stronie kapitału, szlachetczyzny i t. d.

Ale w Królestwie liberya lokajska nie do twarzy partyi konspiracyjnej — tam osłania się ją pod togą trybunów ludu i tam *ad captandam benevolentiam* młodzieży deklamuje się we wstępie, zatytułowanym „Zasady“, co następuje:

„Interesy ludu, sprawa jego postępu pod wszelkimi względami są dziś równoznaczne z interesami narodu; w ścieraniu się tedy sprzecznych dążeń społecznych pierwszeństwo musi być dane interesom warstw ludowych polskich i od nich muszą być uzależnione, gdzie tego potrzeba, interesy warstw innych.

Utraciwszy siłę polityczną wskutek jednostronnego rozwoju społecznego, który doprowadził do tego, że w chwili ważenia się losów Rzeczypospolitej kraj nasz nie był zdolnym do obrony, naród nasz odradza się dziś i rośnie w siłę dzięki postępowi społecznemu biernych dotychczas warstw ludowych. W chwili obecnej, kiedy siła i postęp polityczny wszystkich narodów cywilizowanych opiera się na zdrowym bycie ekonomicznym mas ludowych i na coraz szerszym ich udziale w życiu politycznem — dźwiganie się naszego ludu jest objawem niezmiernie doniosłym dla narodowej przyszłości, a najpierwszą potrzebą narodową jest możliwie najszybsze powołanie ludu do bezpośredniego, czynnego udziału w życiu politycznem, w dążeniach narodowych i wszelkich sprawach społecznych. Najważniejszym interesem narodu jest dziś, ażeby w całej swej masie przekształcił się on na organizacyę samoistnych obywateli, świadomie postanawiających o swoim losie. Te warstwy społeczeństwa, które dotychczas skutkiem upośledzenia kulturalnego były usunięte od świadomego udziału w życiu narodowem i pozbawione możności zbiorowego działania na rzecz poprawy swego bytu materyalnego i duchowego, warstwy, które obejmujemy jednem mianem ludu, muszą stać się silnym ekonomicznie i kulturalnie, czynnym politycznie żywiołem społecznym, ażeby naród jako całość mógł podążać za innymi w postępie i skutecznie walczyć o swe interesy.

Skutkiem zespolenia w obecnej dobie dziejowej interesów narodowej całości z podniesieniem społecznem warstw ludowych — narodowe stanowisko stronnictwa i jego demokratyzm ściśle się ze sobą łączą, stanowiąc jednolitą, nierozdzielną zasadę programową“.

Może nam ktoś oświadczyć, iż tytuł: „zasady“ w elaboracie wszechpolaków z góry uprzedza nienaiwnego czytelnika, że na seryo brać nie powinien tego, co tam piszą, jednakże i w dziale praktycznym w rubryce: „cele“ napotykamy podobne frazesy: „Poprawa ekonomicznego położenia warstw ludowych — czytamy tam — może nastąpić przez sam lud tylko, przez jego samoistne działanie, mianowicie przez podniesienie jego wytwórczości, przez organizacyę ekonomicznego współdziałania, wreszcie przez umiejętną, zbiorową obronę własnych interesów klasowych. Uzdolnienie ludu w tych kierunkach na tle ogólnego podniesienia jego kultury jest jednem z głównych zadań stronnictwa, stawiającego sobie za cel prowadzić swój naród po drodze społecznego postępu...“ Tu przerywamy: paplaninę tę bowiem, imitującą dość bałamutnie zresztą hasła radykalne, zapinają wszechpolscy autorowie „programu“ klamerką z taką perłą socyologiczną: stronnictwo nie sprowadza rozwoju stosunków ekonomicznych do walki klas, lecz tylko do ścierania się interesów różnych warstw... To bardzo pocieszające, że tylko do ścierania się.

Nie chcemy wszakże powiedzieć, ażeby cały program p. t. wszechpolaków, przeznaczony na eksport do Królestwa, nosił piętno podrabianego demokratyzmu. Owszem, pp. wszechpolacy liczą i na klientelę zatęchłą, odpowiadającą zresztą ich obecnym osobistym upodobaniom. Czytamy zatem namaszczone zdanie, iż kościół rzymsko-katolicki w Polsce jest instytucyą narodową, wobec czego pp. „narodowi demokraci“ jako nowa opoka wesprzą go swem ramieniem... Czy i w Katowicach, czy tylko po Sosnowiec — w archidyecezyi arcyugodowca Popiela?

Masa samochwalstwa i pityjskiej trójnożnej „powagi“ tworzy, ogólnie biorąc, charakterystyczne cechy elaboratu pp. Jastrzębców, Dmowskich et comp. Zabawnem jest np., gdy ci panowie chcą po socyalistach „poprawiać“ ruch robotniczy. Charakterystycznem jest również, jak ulukrować się starają dla delikatniejszych podniebień swój hakatyzm pruskiego pomiotu, gdy obiecują łaskawie tolerancyę „szczepom“ i „żywiołom“. zamieszkałym na „historycznym i geograficznym obszarze Polski“ w ich pracy kulturalnej, o ile dany „szczep“ względnie „żywioł“ nie wejdzie w ten sposób w zatarg z polskością. Szkoda, że nie dodano tutaj wyjaśnienia, czy ścieranie się jest dozwolonem, czy też za pierwszem starciem się grozi grom wszechpolski, który w proch zetrze śmiałków...

Precz z przywilejami wyborczymi.

Listy lwowskie.

Lwów, 2 listopada.

Akcya handlowców. — Socyalistyczne zaduszki. — Konwentykiel syoński.

Akcya rozpoczęta przez tutejsze stowarzyszenie zawodowe pomocników handlowych w sprawie zamykania sklepów o godzinie ósmej wieczorem znajduje się na dobrej drodze. Komitet kierujący akcyą, przez publiczne piętnowanie barbarzyńskich wprost stosunków panujących w tutejszych handlach szerzył prawdziwy postrach między kupcami, a z drugiej strony zdołał zainteresować szerokie sfery pomocników handlowych. Dowodem tego wczorajsze publiczne zgromadzenie pomocników handlowych, które obradowało w sali stowarzyszenia „Jad Charuzim“, a na które przybyło znowu tylu uczestników, że w obszernej bardzo sali panował ścisk niezwykły.

Nie jawili się tylko mimo publicznego zaproszenia i mimo solennego zapewnienia, że przybędą, kupcy, którzy mieli bronić swego opornego stanowiska.

Zgromadzenie zagaił tow. Nacher, poczem wybrano do prezydyum kol. Kreitera na przewodniczącego, tow. Salamandra na zastępcę, a kol. Schreibera na sekretarza.

Referent tow. Besen zaznaczył, że sprawa, o którą pomocnicy handlowi toczą obecnie zaciętą walkę ze swoimi pryncypałami, jest natury czysto ekonomicznej i że w tej sprawie powinny zamilknąć wszelkie swary i różnice polityczne. Omawiając stosunki robocze handlowców konstatuje referent na podstawie dat autentycznych, że przeciętny zarobek miesięczny handlowca wynosi 44 K, a iluż mamy pomocników pracujących tylko za 4 K tygodniowo, a ileż pomocnic pracujących za 2 lub 3 K tygodniowo!

Referent omawia następnie straszne położenie pomocników w handlach żydowskich, przytaczając na dowód sklepy, w których zmuszeni są pracować pomocnicy do godz. 1 a nawet 2 w nocy! W Rynku jeden z kupców trzyma personal codziennie do godz. 12 w nocy, a na usprawiedliwienie swe podaje, że przecież każda pomocnica dostaje kolacyę za sześć centów (!).

Tow. Besen zaznacza, że handlowcy wytężyć muszą wszystkie siły, by temu wyzyskowi koniec położyć. Będziemy się odnosili do kupującej publiczności z prośbą i apelem, by przy zakupnie towarów omijała sklepy, które są otwarte po godzinie ósmej, będziemy na wzór naszych kolegów w Bielsku, Czerniowcach i Krakowie urządzali przed sklepami kupców „upartych“ tak długo demonstracye, aż ich zmusimy do zamykania sklepów o ósmej wieczorem.

WALKA REWOLUCYJNA
POD ZABOREM ROSYJSKIM.

Wrażenia i fakty z ostatnich lat dziesięciu.

33)

Wówczas z kosza wyciągało się kupę obrzynków i pakowało się je do pieca. Naturalnie, korekty, rękopisy zużytkowane i wszelkie niepotrzebne papierki niszczyliśmy natychmiast. Codzień wieczorem przed zejściem z roboty i rano przed jej rozpoczęciem oglądaliśmy wszystkie kąty drukarni, czy niema gdzie zapomnianego papieru lub czcionki, czy nie została gdzie plama od farby lub oliwy.

Przechodząc teraz do roboty redaktorskiej, zauważę przedewszystkiem, że wątpię, by był jakikolwiek redaktor na świecie, który w takiej jest zależności od zecera i techniki, jak redaktor „Robotnika“. Robota nad numerem zaczyna się od środka — zwykle od działu: korespondencye. Nie można inaczej postąpić, bo przecie robota ma trwać parę tygodni, mogą zajść różne wypadki, wymagające wypowiedzenia się pisma albo w artykułach, albo w kronice, kończącej numer. Odbija się stronę jedną w ciągu dnia i, rzecz prosta, z tego, co już jest wydrukowane, nie podobna nic wyrzucić, choćby nadeszły świeże, większego znaczenia dane. Następnie wobec braku czcionek i sił technicznych wciąż trzeba się liczyć z czasem zecera, pisać to, co on w obecnej chwili składać może.

Wreszcie przeklęta robota dopasowywania swej myśli do tej lub owej szpalty, do tej lub owej przestrzeni na papierze, pozostawionej do druku. Oto napisałem wstępny artykuł, do którego od środka zbliżyła się robota. Napisałem go, wkładając weń wszystko, co leżało na dnie duszy, myśląc wobec braku miejsca nad każdem słowem, dopasowując je do duszy i myśli przyszłego czytelnika. Następne artykuły już są wydrukowane, zecer składa i oblicza. Już złożył trzy czwarte wstępnego, gdy po obliczeniu wypada, że artykuł jest o ośm lub dziesięć wierszy za długi. Kładź go na łoże Prokrusta, doszukuj się słów zbytecznych, możliwych do wyrzucenia bez zmiany sensu, bez nadwerężenia treści.

Albo naprzykład, co się nieraz przy petitowych stronicach zdarzało. Jedna strona petitowa odbija się, drugą Karolek składa. Pod wieczór oświadcza mi, że mu zabrakło litery „r“.

— Wiecie — odzywa się do mnie — możebyście mi z parę tych „r“ wyrzucili z rękopisu, będzie z tem mniej kłopotu, niż przy jutrzejszej korekcie.

Materyału do teki redaktora napływa dosyć dużo, lecz przeważnie jest to materyał do działu: korespondencye. Tych jest mnóstwo. Możnaby niemi cztery takie numery zapełnić i jeszcze zostałoby trochę do piątego. Pisane ręką najczęściej niewprawną, nieraz bez ładu i składu, przeważnie rozwlekle, zawierają one skargi i bóle tysięcy ludzi, którzy szukają dla nich ujścia w swem skromnem piśmie. Szare to, monotonne, jak nędza ludzka; gdzieniegdzie przebija szczery humor, wzrok się zatrzyma na dosadnem, ludowem określeniu, które skwapliwie redaktor podkreśla czerwonym ołówkiem, by je zachować, jak perłę, w piśmie. Znowu notatka, spieszną, wprawną ręką skreślona, na marginesie:

Proszę o zamieszczenie, potrzebna w robocie!

To któryś z menerów, prowadzących robotę, notuje tak korespondencyę. Widocznie świeży stosunek lub ma tam nastąpić strejk, czy inne wystąpienie. Odkładasz tę korespondencyę na stronę.

Gdzieindziej znowu naiwne zakończenie korespondencyi: „Przepraszam redakcyę za styl, ale proszę wydrukować, dużo u nas ciemnych, może ich oświeci“. To agitator fabryczny lub warsztatowy, biedzący się gdzieś wśród otoczenia biernych, mało mu współczujących ludzi, prosi o pomoc słowa drukowanego.

Przeczytujesz te dokumenty, wsłuchujesz się w to pasmo jęków i skarg. Umieścić wszystkiego nie można. Wiesz dobrze, że korespondencya, o ile jest czytaną chciwie przez robotników fabryki, która tam jest opisaną, o tyle nie wzbudza żadnej prawie ciekawości w reszcie czytelników. Wybierając z pomiędzy mnóstwa korespondencyj część — resztę usuwasz na bok. Teraz trzeba te korespondencye przerobić, skrócić, lecz skrócić tak, by zachować w jakikolwiek sposób piętno duchowe, wyciśnięte na niej przez autora. Doszukujes zsię więc w korespondencyi jakichkolwiek określeń, frazesów, słów charakterystycznych, by je zachować w druku.

Wreszcie dział „korespondencye“ skończony. Nowy kłopot z kroniką i artykułami. Pismo ma charakter pisma codziennego, a zarazem wychodzi rzadko, raz na miesiąc, albo i rzadziej. Proszę w dziesięciu stronicach zmieścić miesięczne albo dwu-miesięczne wypadki, proszę wśród tej mnogości zatrzymać się na jednych, odrzucić inne, proszę wynaleźć tematy dla artykułów, tematy o tyle żywotne, o tyle będące na czasie, by z pisma, a raczej numeru, zrobiły organ żywy, odpowiadający nastrojowi i potrzebom chwili. Nie wiem, jak inni redaktorowie, lecz ja nieraz suszyłem sobie głowę nad tem wszystkiem, nieraz z jednego kłopotu, polegającego na tem, że niema o czem pisać, niema tematów, przechodziłem do drugiego — *embaras de richesse* tematów i zagadnień. W dodatku cała robota redaktorska prowadzona jest urywkami, obok codziennej, cztero- lub pięcio-godzinnej pracy przy maszynce, która to robota z powodów konspiracyjnych i technicznych jest główną, dominującą przy rozkładzie pracy

Lecz wreszcie robota nad numerem ma się ku końcowi. Znamionuje ten upragniony koniec przybycie tak zwanych „ostatnich wiadomości“, dla których pozostawia się dwie stronice pisma, lub nawet, jeśli w czasie pracy nad numerem był jaki przypływ danych ze świata partyjnego, jedna ostatnia stronica. Dla dostarczenia ostatnich wiadomości posyła się któregoś z towarzyszów do drukarni, albo też jeden z pracujących w niej wyruszyć musi po nie. Następuje uroczysta chwila, gdy ostatnia strona idzie pod prasę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

W myśl tych wywodów postawił mówca następującą rezolucyę: Zebrani na dzisiejszem publicznem zgromadzeniu handlowcy oświadczają, że wszelkiemi siłami dążyć będą do zniewolenia kupców, aby sklepy zamykali o godzinie ósmej, a gdyby nasze środki legalne nie wystarczały, imać się będziemy dróg poprzednio określonych. (Oklaski).

Podczas przemówienia następnego mówcy tow. Nachera, który odpierał umieszczone w ostatnim numerze syonistycznego „Wschodu“ brednie i kłamstwa o zeszłotygodniowem zgromadzeniu, nieliczna, ale w robieniu awantur i rozbijaniu zgromadzeń wyszkolona grupa syonistów wszczęła hałas. Awantura ta byłaby się zakończyła z pewnością obiciem awanturników i wyrzuceniem ich ze sali, gdyby nie interwencya towarzyszów naszych, którzy krzykaczów syonistycznych ochronili przed skutkami słusznego zresztą oburzenia zgromadzonych.

Mimo to wysłuchano spokojnie „przemówień“ syonistycznych handlowców, którzy ten jeden tylko do socyalistów mieli żal, że oni właśnie akcyę wzięli w swoje ręce i ku pomyślnemu prowadzą rozwiązaniu, podczas gdy pp. syoniści mogą „protokołem (!) udowodnić, że oni także coś w tej sprawie chcieli robić“...

Ciętą odprawę dali im tow. Salamander i Menkes, którzy na stanisławowskim syenistyczno-rubinsteinowskim sojuszu wykazali, jak wygląda syonistyczna „praca“ dla dobra robotników.

Przemówił jeszcze referent tow. Besen, który postawił następującą drugą rezolucyę: „Zgromadzenie poleca stowarzyszeniu zawodowemu dalsze prowadzenie rozpoczętej w tym kierunku akcyi“.

Po jednogłośnem przyjęciu obu tych rezolucyj, zgromadzenie zamknięto, poczem uczestnicy z pieśnią „Czerwonego sztandaru“ ruszyli w ulicę Kazimierzowską, przy której znajduje się bardzo dużo sklepów. Już na wylocie ulicy Bernsteina policya wezwała „do uspokojenia i rozejścia się“, mimo to dość liczna grupa demonstrantów dotarła aż do placu Gołuchowskich, skąd się spokojnie rozeszła.

Inna część uczestników udała się na cmentarz łyczakowski, by razem z innymi towarzyszami, którzy się zbierali na cmentarzu, oddać hołd pamięci spoczywających tam bojowników socyalizmu. O zmroku zebrało się kilkuset towarzyszów około grobu zastrzelonych w roku zeszłym podczas pamiętnych dni czerwcowych. Po odśpiewaniu pieśni żałobnej przez Chór robotniczy, tow. Zakrzewski poświęcił gorące słowa wspomnienia tym niewinnie poległym ofiarom wyzysku i ucisku. Z pieśnią „Czerwonego sztandaru“ na ustach ruszono stąd na grób nieśmiertelnego autora tej pieśni tow. Bolesława Czerwińskiego. Tu, po odśpiewaniu przez Chór robotniczy pieśni „W mogile ciemnej“, przemówil tow. dr Wyrostek, który wspominając o początkach galicyjskiego socyalizmu, oddał zasłużoną cześć i hołd temu jednemu z pierwszych bojowników idei wyzwolenia klasy robotniczej z jarzma kapitalistycznego. Po odśpiewaniu „Marsylianki“ i „Czerwonego sztandaru“ ruszono do grobu tow. Antoniego Mańkowskiego, ojca lwowskiego socyalistycznego ruchu robotniczego. Kiedy tłum znalazł się na miejscu liczono go już na przeszło dwa tysiące. Po odśpiewaniu pieśni i przemówieniu tow. Rudego, ruszono w uroczystym pochodzie do miasta. Dwa razy policya usiłowała zatrzymać pochód, ale dwa razy przerwano kordon policyjny, aż wreszcie na rogu ulicy Piekarskiej ustąpiono przemocy.

Jedno z tutejszych pism wieczornych tak opisuje zachowanie się policyi w tem miejscu:

„Na rogu ulicy piekarskiej, obok hotelu Metropol, kilkunastu policyantów z komisarzem na czele zamknęło całą przestrzeń ulicy tak szczelnie, że przejść nie było podobna. Stało się to w jednej chwili, tak, że fala ludzi, która płynęła z cmentarza, mając drogę zamkniętą, stanęła przed zbitą masą policyjną nieruchoma. Powstał zamęt, krzyk i pisk ogłuszający! Nad wszystkiem górował okrzyk „proszę się rozejść!“ Stróże kamieniczni zatrzaskiwali bramy, zaczęto z ogłuszającym chrzęstem spuszczać żelazne rolety u okien, jednem słowem, ni stąd ni zowąd rewolucya!

A fala płynęła i płynęła, coraz więcej zapełniając ulicę Piekarską.

Naraz... — Bogu dzięki, że na czas — przyszło opamiętanie. Głos komisarza zabrzmiał: „Przechodzić po pod murem!“ — i rozstąpił się na trotuarze zastęp zbrojny, a spokojni mieszkańcy przez otwór w kordonie mogli nareszcie ruszyć dalej, rozchodząc się do domów.

A obok na koniach spienionych harcowali policyanci, komisarze uwijali się rozgorączkowani, w dorożce z komisarzem oficer pogotowia czekał tylko na rozkazy — a tu... ani rusz „rebelii!“

W tym samym czasie obradował w sali przy ulicy Bernsteina konwentykiel syonistycznych akademików szumnie przez aranżerów nazwany „wiecem żydowskiej młodzieży akademickiej“. „Wiec“ ten jednak z góry już miał markę czysto syonistyczną, albowiem już przedtem żydowska młodzież niesyonistyczna ogłosiła, że w wiecu udziału nie weźmie, że z uchwałami tamże zapadłemi się nie solidaryzuje. Obrady były tak jałowe, tak mało budziły zainteresowania nawet wśród zgromadzonych, że ciągle toczyła się walka między prezydyum a audytoryum, gdyż raz pierwsze dowodziło drugiemu, że nie rozumie nad czem głosuje, drugim razem znowu odwrotnie. A obie walczące strony miały słuszność. Czując się całkiem u siebie i pewni, że nie znajdą opozycyi referenci, bez zakrztuszenia się łgali o postępowaniu socyalistów wobec żydów, napadając na wszystko i na wszystkich, którzy nie wierzą w jedynie zbawiającą żydów moc konszachtów, jakie ich mener Herzl prowadzi z katem Plewem.

Że uchwały tych niespełna 80 młodzieńców nie mających pojęcia o walce społecznej, nie są echem jakiegoś żywotnego ruchu wśród młodzieży żydowskiej, że nikogo nie wiążą i że do nich żadnej nie należy przywiązywać wagi, chyba wykazywać nie potrzeba.

Przegląd polityczny.

Liga za powszechnem, równem prawem wyborczem zawiązała się w Pradze. Odezwę, ogłoszoną przed kilku dniami w czeskim „Czasie“, organie profesora dra Masaryka podpisało kilkudziesięciu najwybitniejszych przedstawicieli wszystkich stronnictw postępowych w Czechach. Odezwę tę powtórzyły niemal wszystkie postępowe dzienniki czeskie. Odezwa, w formie manifestu napisana, wylicza wady dzisiejszego politycznego ustroju państwa. „Dziś są sejmy państwem nielicznych uprzywilejowanych jednostek, narodowościowo bezpłciowych, niewykształconych, arystokratycznie zuchwałych i gotowych każdej chwili pomyślność państwa złożyć w ofierze swemu kastowomu egoizmowi. Ci potomkowie międzynarodowych żołdaków panują dziś u nas swymi politycznymi przywilejami, im zależy na tem, aby dzisiejszy stan narodowościowego panowania jednych nad drugimi trwał, aby absorbował energię narodów podwładnych, panującemu narodowi podsuwał dążność do utrzymania hegemonii, zamiast przyrodzonej pracy nad powszechnym postępem, im samym zaś zapewniał w urzędach publicznych najkorzystniejsze i najpopłatniejsze miejsca. Powszechne prawo głosowania, z odpowiednią reprezentacyą mniejszości, da Słowianom naturalną przewagę w państwie, w krajach i w gminach a nie skrzywdzi Niemców tam, gdzie mają rzeczywistą większość obywateli“. Walka o powszechne, równe prawo wyborcze, jest dziś jedynem, co u nas w polityce można przedsiębrać. Odezwa zwraca się wkońcu do „wszystkich dobrych ludzi, którzy zachowali jeszcze zmysł i uczucie dla szczęścia ludu“, zarówno wszystkich Słowian, jak i Niemców, z wezwaniem do przystępowania do ligi i popierania jej zamiarów. Dnia 1 listopada b. r. odbyło się w Konwikcie w Pradze wielkie manifestacyjne zgromadzenie inteligencyi czeskiej, na którem o powszechnem, równem prawie wyborczem przemawiali profesorowie uniwersytetu, dziennikarze i artyści.

Ciekawi jesteśmy — czy nasi „patryoci“ w rodzaju redaktorów „Słowa Polskiego“, „Reformy“ lub „Głosu Narodu“ posłuchają tego wezwania i czy ci, którzy tak skwapliwie dążą do Pragi na rozliczne „zloty sokolskie“, zjazdy strażackie lub zjazdy słowiańskich dziennikarzy, pospieszą i teraz, czy przystąpią do „ligi“ i czy małpując Czechów we wszystkiem, potrafią ich naśladować także w dobrem. Jednem słowem ciekawi jesteśmy, czy uczonych dziennikarzy i polityków polskich w Galicyi możemy zaliczyć do owych „dobrych ludzi“, o których mówi odezwa profesora Masaryka.

Mandat po Göhrem. Jak wiadomo, wybrany świeżo do parlamentu niemieckiego z saskiego okręgu Mittweida tow. Pawet Göhre złożył mandat po kongresie drezdeńskim, gdyż w szerokich kołach towarzyszów spotkał się z zarzutem, że po swem przejściu z partyi narodowo-socyalnej do socyalno-demokratycznej zbyt prędko i bez dostatecznych zasług otrzymał mandat. W jego miejsce został przez konferencyę partyjną okręgu Mittweida kandydatem socyalistycznym do parlamentu mianowany tow. Stücklen z Altenburgu. Czy w wyborze uzupełniającym partya socyalno-demokratyczna utrzyma ten mandat, tego przewidzieć nie można, bo poprzednio uzyskali w tym okręgu nieznaczną tylko większość.

Przegląd społeczny.

Zwycięstwo robotników krawieckich w Brodach. Strejk robotników krawieckich w Brodach zakończył się w niedzielę zwycięstwem robotników. Robotnicy tygodniowi uzyskali 20 procent podwyższenia dotychczasowego zarobku, robotnicy akordowi podwyższenia o 3 korony od każdej sztuki, oraz skrócenia czasu roboczego do 11 godzin dziennie.

Ugodę podpisali majstrowie w tut. starostwie. Wobec tego robotnicy podjęli robotę w wszystkich warsztatach.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 4 listopada. 1495. Hans Sachs, poeta niemiecki, urodził się. — 1650. Sprzysiężenie prochowe w Londynie. — 1893. Koniec wielkiego strejku górników angielskich. — 1901. Proces przeciw akademikom polskim w Poznaniu.

Teatr miejski w Krakowie.

Środa: „Dzieci Waniuszyna“ S. Najdienowa (popularne).

Czwartek: „Cud św. Antoniego“ M. Maeterlincka. „Pocałunek“, komedya w 1 akcie T. de Banville'a (ceny zniżone do połowy).

Sobota: „Życie“, sztuka w 3 aktach W. Feldmana (nowość).

Niedziela: O godz. 3 po południu: „Krwawe gody“, tragedya w 5 aktach A. Lindnera (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Ludka“, krotochwila w 4 akt. P. Vebera.

Z literatury odpustowej. Zwracaliśmy już nieraz uwagę na krążącą wśród ludu masę zadrukowanej bibuły klerykalnej, zawierającej opisy mąk piekielnych, cudów najrozmaitszych i t. p., a szerzącej wśród biedaków przerażającą wprost ciemnotę.

Obecnie mamy znowu przed sobą dwie takie broszurki, a raczej „Pieśni“: „o sądzie ostatecznym“ i „o marnotrawnym bednarzu“. Broszurki te sprzedawane są setkami na odpustach. Egzemplarz kosztuje 20 halerzy! „Pieśń o sądzie ostatecznym“ opisuje, jak to

„przed skończeniem świata wielkie cuda będą
straszne góry, obłoki rozchodzić się będą,
Wtenczas pioruny, wiatry srogie będą wiały
ze czterech stron świata będą uderzały
Potem ogień spadnie z nieba wszystkie rzerzeczy spali...
Będzie tam rąk łamanie i lamentowanie
Na ojca i matkę straszne narzekanie“...

Druga „pieśń“ opisuje przygody „marnotrawnego bednarza“, który straciwszy majątek, sprzedał dyabłu swe dziecko.

„Do ubóstwa wielce przyszedł, Bo już wszystko przemarnił, Gdy już znikąd nic nie było, Dopiero sobie biadał.

Szedł do lasu jednego dnia, Tam obręcze miał rąbać, W tym lesie bardzo narzekał I zaczął sobie biadać“...

Wtem objawił mu się dyabeł i obiecał uczynić go bogatym pod warunkiem, iż bednarz zapisze mu swe nowonarodzone dziecko.

Układ stanął. W dniu naznaczonym miał bednarz przynieść dyabłu dziecko do lasu.

Z tej dyabelskiej opresyi wyratowała jednak bednarza pobożność jego żony, która odmawiała zawsze różaniec. Mianowicie Matka Boska przyjęła na siebie postać bednarzowej i udała się z dzieckiem za bednarzem.

Gdy to dyabeł zobaczył

„Wnet się w okamgnieniu przepadł, A pieniądze bednarz wziął, Rodzicielce Przenajświętszej, Za to mile dziękował“.

Od tego czasu żył bednarz za pieniądze dyabelskie w dostatku i zawsze odmawiał różaniec.

Znalazł się jednak „niedowiarek“, który mówił, że mając „pieniądze w kapzie, nie potrzebuje do różańca się modlić“. Za karę jednak

„Zaraz Boskiej mocy doznał, Był dyabłem zarażony, Nim okrutnie trzaskał i tłukł, Tak był każdemu straszny“.

Sens moralny z tej historyi: odmawianie różańca może pobożnemu przysporzyć pieniędzy choćby nawet z dyabelskiego skarbca.

Prasa zwraca nieraz uwagę na t. zw. „wydawnictwa Feitzingera“, które pisane jakąś przerażającą polszczyzną, stanowią ze względu na treść prawdziwą truciznę duchową dla nieoświeconych mas.

Czyż nie jest taką samą, a nawet stokroć większą trucizną cała ta klerykalna literatura „dla ludu“, którą kolportują w tysiącach różni oszuści odpustowi, wyłudzając w ten sposób ostatni grosz z kieszeni biedaków!

Czyż wszystkie tego rodzaju „Pieśni“ nie paraliżują skutecznie wszelkich wysiłków społeczeństwa na polu oświaty ludowej?

Z teatru komunikują nam: Repertuar bieżącego tygodnia zapowiada na środę i czwartek przedstawienia po cenach zniżonych, a mianowicie w środę po tak zwanych cenach popularnych „Dzieci Waniuszyna“ Najdienowa, a w czwartek „Cud św. Antoniego“ Maeterlincka i „Pocałunek“ Banville'a, po cenach do połowy zniżonych. Na sobotnią premierę przeznaczono 4-aktowy dramat W. Feldmana p. t. „Życie“. W niedzielę odbędą się dwa przedstawienia, a mianowicie popołudniu po cenach zniżonych „Krwawe gody“ Lindnera, a wieczorem po raz ósmy nieschodzącą z reportuaru, dzięki doskonałej grze artystów z p. Rutkowską na czele „Ludka“ P. Veber'a. W końcu bieżącego tygodnia rozpoczną się próby z następnej premiery p. t. „Tragedya człowieka“ Madacha, która wymaga zdwojonej pracy ze względu na liczne sceny odegrane przez tłumy.

Towarzystwo pedagogiczne. Ze Lwowa donoszą: W dalszym ciągu poniedziałkowych popołudniowych obrad zjazdu delegatów Towarzystwa pedagogicznego uchwalono następujące wnioski:

Wybrać stały komitet z pięciu członków, którzyby do czasu zwołania najbliższej sesyi sejmu opracował projekt wszystkich czterech tytułów ustawy szkolnej krajowej z r. 1873.

Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego zwoła w odpowiednim czasie walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa, któremu komitet przedłoży nowo opracowany projekt ustaw szkolnych podawszy poprzednio rzecz zarządom oddziałowym do przedyskutowania.

Zarząd główny przedłoży uchwalony przez walne zgromadzenie delegatów projekt ustaw szkolnych radzie szkolnej krajowej i wydziałowi krajowemu z prośbą o poparcie w sejmie krajowym.

Komitet odnośny składać się ma z 7 nauczycieli i 5 nauczycielek.

Projekt ustaw ma być przed powzięciem uchwały ogłoszony w organie Towarzystwa „Szkoła“.

Do rewizyi odnośnych ustaw ma być powołana ankieta specyalna, do której weszliby jako fachowi eksperci nauczyciele ludowi.

Walny zjazd delegatów uznaje naglącą potrzebę założenia muzeum pedagogicznego we Lwowie z współudziałem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Uchwalono nadto udać się do prezydenta miasta Krakowa z prośbą o umożliwienie założenia pedagogicznego muzeum w Krakowie.

Następny zjazd delegatów uchwalono odbyć w Krakowie.

Wypadek tramwajowy. W poniedziałek zderzył się w Wiedniu na ulicy Simmering-Hauptstrasse wagon tramwaju elektrycznego z trzema wozami, przyczem 15 osób odniosło rany, wszystkie stosunkowo lekkie. Ranni znajdują się w opiece lekarskiej. Kilka osób rannych opuściło miejsce wypadku bez pomocy lekarskiej.

Z arystokratycznego światka W chwili obecnej, gdy brudy familii hr. Węsierskich-Kwileckich stały się sensacyą dnia, pozazdrościła im znów rozgłosu ks. Katarzyna Radziwiłłowa, która, jak wiadomo, aż w Afryce południowej grasuje. Eks-kochanka Cecila Rhodesa, nie tak dawno skazana na więzienie za fałszowanie jego

TEODOR MOMMSEN.

Dnia 1 b. m. zmarł wielki niemiecki uczony Teodor Mommsen, słynny historyk starożytnego Rzymu. Urodził się on w r. 1817 w Szleswigu. W młodości swojej przesiąkł już temi ideami demokratyzmu, wolności, które mu do grobowej deski towarzyszyły. Po studyach uniwersyteckich w kraju i zagranicą, objął w r. 1848 katedrę prawa na uniwersytecie lipskim, za działalność jednakowoż jego redaktorską w owym pamiętnym roku burzy rewolucyjnej pozbawiła go powrotna fala reakcyi katedry. Mommsen powędrował śladem innych bojowników wolności do Zurychu, gdzie objął w r. 1852 katedrę prawa rzymskiego. Wydanie w r. 1854 dwóch pierwszych tomów jego znakomitej „Historyi rzymskiej“ umożliwiło mu powrót do Niemiec i objęcie w r. 1858 katedry uniwersyteckiej w Berlinie. Znaczenie Mommsena w nauce polega głównie na rozświetleniu zagadek historyi starożytnego państwa rzymskiego. Dzieło Mommsena, całkowicie niedokończone, obejmuje cały świat rzymski. Ani jedna strona życia rzymskiego nie została w nim pominięta. Dzięki swej olbrzymiej, wprost przechodzącej siły jednostki, pracy i dzięki niebywałemu talentowi dziejopisarskiemu roztacza Mommsen z olbrzymią plastyką obraz życia starożytnego, wchodzi w jego szczegóły, wykazuje powody rozwoju i upadku instytucyi i narodów. Główną cechą dzieła jest wszechstronność obrazu i artyzm jego.

O pracy, jaką włożył Mommsen w swe dzieło, świadczy to, że sporządzona przez niego przed 25 laty bibliografia źródeł obejmowała 920 numerów o 27.500 stronach. Cały szereg prac specyalnych z zakresu historyi rzymskiej, jak o prawie karnem rzymskiem, chronologii i monetach, oto dorobek literacki Mommsena, również cenny, jak jego praca ogólna, która długo jeszcze będzie karmią umysłową ludzi wykształconych.

Mommsen działał także jako polityk. Od roku 1873 do 1882 był posłem do parlamentu niemieckiego. Gdy inni historycy, jak Tretschke, Sybel, korzyli się przed żelaznym kanclerzem, sławiąc jego działalność, gdy demokraci dawni z r. 1848 tonęli w morzu reakcyi, Mommsen występował odważnie przeciw reakcyi. W ostatnich 20 latach nie zasiadał w parlamencie, ale w listach otwartych wyjawiał jasno i stanowczo swe zdanie o kwestyach, poruszających umysły współczesnych.

A jeżeli listy jego nie zawsze były słuszne, jak ów sławny list przeciwko Czechom za czasów badeniowskich, to złożyć to należy wogóle na karb roznamiętnienia w chwilach ostrej walki, które nawet na umyśle znakomitego historyka się odbiło. Niesłuszne jednak jest zdanie, jakoby Mommsen był hakatystą; gwałtowne napaści wszechniemców na Mommsena za jego list do Anglików są najlepszym dowodem, że szowinizm nie miał dostępu do wielkiego umysłu historyka.

O bystrości jego umysłu i stałości jego przekonań demokratycznych i ich konsekwencyi świadczy wyśmienicie jego artykuł: „Co jeszcze uratować możemy“, w którym przedostatnimi wyborami wzywał demokratyczne elementy wśród mieszczaństwa niemieckiego do łączności z socyalną demokracyą, tą jedyną szermierką wolności: „Nigdy nie byłem socyalnym demokratą, pisał nad grobem stojąc Mommsen, ani nim zostać nie zamyślam; lecz to prawdą jest, iż dzisiaj jest socyalna demokracya jedyną partyą szacunku godną. Nie mówię o zdolnościach, gdyż każden w Niemczech wie, iż zdolnościami jednego Bebla obdzielony tuzin junkrów pruskich, byłby gronem luminarzy wśród junkrów. Nawet temu, kto nie podziela zasad socyalnej demokracyi, imponować musi ofiarność i oddanie się sprawie socyalistycznej mas robotniczych“.

W czasie, gdy skarlałe mieszczaństwo niemieckie łączy się do walki z socyalną demokracyą, list Mommsena jest testamentem demokraty, co nieprzestał być demokratą i umiał wyciągnąć konsekwencye z swego demokratyzmu.

podpisów na wekslach, zamieszcza, jak donosi „Reynolds Newspaper“, wszcząć jakiś nowy proces przeciwko wykonawcom jego testamentu, przyczem użala się, iż krępowano ją przy poprzedniej obronie, z obawy przed skompromitowaniem Chamberlaina, wmieszanego w sprawę napadu Jamesona.

Skutki noszenia broni poza służbą. Odnośnie do notatki naszej zamieszczonej pod powyższym tytułem w poniedziałkowym numerze „Naprzodu“, otrzymujemy od p. Frischa, właściciela szynku przy ul. Rakowickiej następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest, aby w szynku moim wybuchła bójka, gdyż bójka wybuchła dopiero w pewien czas po opuszczeniu mego szynku. Nieprawdą jest, aby mieszkańcy ulicy Rakowickiej żalili się, iż szynk mój jest widownią częstych a krwawych bójek, a prawdą jest, że w mym szynku jeszcze nigdy bójki, a tem mniej krwawej nie było“.

Sprostowanie to jest wręcz kłamliwe. Faktem bowiem jest, iż bójka wybuchła w szynku p. Frischa, również faktem jest, iż w szynku tym, jak mieszkańcy ul. Rakowickiej zeznają, często przychodzi do awantur i bójek.

Śmierć A. Pługa. Z Warszawy donoszą pod datą wczorajszą, iż zmarł tam Adam Plug (Antoni Pietkiewicz) w wieku lat 80. W roku 1897 obchodził Plug 50-lecie swej działalności literackiej.

Czytelnia dla kobiet w Krakowie zawiadamia członków oraz strony interesowane. że przeniósłszy się z dniem 3 listopada do nowego lokalu przy ul. Jagiellońskiej 5, I. piętro. rozpocznie zwykły sezon zimowy wieczorkiem inauguracyjnym, dnia 10 b. m. odbyć się mającym, poczem zorganizowane zostaną szeregi pogawędek poniedziałkowych i odczytów z zakresu hygieny, literatury, sztuki i umiejętności, oraz większe koncerty muzykalno-wokalne.

Wystawa gwiazdkowa w Krakowie. Na liczne ze wszech stron zapytania w sprawie wystawy gwiazdkowej komitet zawiadamia wystawców, pragnących wziąć udział w wystawie, że wszelkich informacyj zasięgać oraz zgłoszenia oddawać można codziennie w Czytelni dla kobiet, w nowym lokalu przy ul. Jagiellońskiej 5, I. piętro, od godziny 6 do 8 wieczorem.

Dostawy. Intendantura X. korpusu w Przemyślu ogłasza większe dostawy żyta i owsa dla magazynów wojskowych w Przemyślu i Rzeszowie. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 9 listopada b. r. Intendantura I. korpusu w Krakowie ogłasza dostawę żywności i opatrunków dla szpitali wojskowych w Tarnowie i Wadowicach. Oferty wnosi się wprost do zarządów szpitali wojskowych w Tarnowie do dnia 16 listopada. w Wadowicach do dnia 23 listopada b. r. Główna fabryka tytoniu w Krakowie ogłasza dostawę desek na r. 1904 z terminem do wnoszenia ofert do 23 listopada b. r. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa w Krakowie.

SEJM.

(Telefonem).

Lwów, 3 listopada. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu sejmu, które marszałek otworzył o godz. 8 m. 40, toczyła się w dalszym ciągu szczegółowa dyskusya budżetowa.

Przy rubryce X (Rolnictwo), w której komisya preliminuje wydatki na 1,438.169 K ks. **Szponder** wyraża powątpiewanie, czy wędrowni nauczyciele rolnictwa przyczyniają się do podniesienia gospodarstw włościańskich i użala się na weterynarzy powiatowych.

Poseł dr. **Tomaszewski** oświadcza, że wydatki w szkole lasowej i akademii rolniczej w Dublanach oraz pensya dyrektora są zbyt wielkie.

Ks. **Stojałowski** żali się, że zasiłki na cele rolnictwa są szczupłe.

Poseł **Sękowski** żąda polecenia wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmu przedłożył wniosek sanacyi stosunków Kas pożyczkowych gminnych. Wniosek uchwalono, poczem przyjęto także całą rubrykę X i XI (górnictwo) w kwocie 54.116 K.

Przy rubryce XII. (przemysł i rękodzieła), w której komisya proponuje wydatki w kwocie 638.096 K, żali się poseł **Tomaszewski** na niedomaganie szkół przemysłowych uzupełniających i żąda nowego rozkładu nauki w tych szkołach.

Przemawiali prócz tego posłowie **Rotter** i **Maryewski.**

Po przyjęciu całej rubryki XII., XIII. (długi krajowe) w kwocie 2,904.277 K i XV. (rozmaite) w kwocie 408.524 K, oraz wszystkich trzynastu różnych dochodów w łącznej kwocie 10,677.466 K uchwalono na wniosek komisyi budżetowej na szkołę polską w Białej zasiłek w kwocie 2000 K.

O godz. 12 min. 30 w nocy zamknął marszałek posiedzenie, naznaczając następne na dzisiaj o godz. 10 rano.

Lwów, 3 listopada. Sejm zakończyć ma obrady we środę.

Budżet na rok 1904.

Lwów, 3 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu uchwalono następującą ustawę finansową na rok 1904:

I. Na rok 1904 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w sumie 25,229.381 K, a dochody własne z tego funduszu w sumie 10,677,466 K.

II. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1904 pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich.

Dodatek krajowy ma wynosić: a) do potków domowych po 60 h (w W. Ks. Krakowskiem po 52 h) od każdej korony; b) do podatków osobistych po 60 h (w W. Ks. Krakowskiem po 58 h) od każdej korony całej przypisanej należytości.

III. Sejm uchwala ustawę o zaciągnięciu pożyczki na pokrycie udziału kraju w kosztach regulacyi rzek.

IV. Sejm upoważnia wydział krajowy do zaciagnięcia pożyczki do wysokości 2,076.000 koron, a to w części z funduszów, zostających pod zarządem wydziału krajowego, a w części w jednym z zakładów finansowych, jednakże bez wydawania papierów obl, em. krajowej.

Pożyczka ta ma być użyta: 1) na pokrycie kosztów, wynikłych z rozszerzenia zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie; 2) na pokrycie kosztów, wynikłych z odbioru zamku królewskiego na Wawelu w Krakowie w myśl uchwały sejmu z d. 8 lutego 1897 r.

V. Sejm wzywa rząd, aby na przyszłość stale zwoływał na czas sejm krajowy i pozostawiał mu dość czasu na załatwienie spraw.

W dyskusyi nad tym ostatnim wnioskiem zauważył poseł **Stapiński**, że sejm, uchwalając go, stanie w sprzeczności ze samym sobą, bo jakkolwiek teraz nikt go nie zmusza do zaprzestania obrad, to jednak obrady te mają być podobno już dzisiaj zamknięte, chociażby nawet porządku dziennego nie wyczerpano.

Następnie odbyła się dyskusya nad technicznym układem sprawozdań budżetowych.

W dyskusyi tej wzięli udział Męciński, Kazimierz Badeni, Romanowicz.

Poseł **Stapiński** zauważa, że budżet jest jasny, tylko krótkość obrad sejmu nie pozwala się w nim dokładnie zoryentować.

Po przemówieniach dra Kozłowskiego i ks. Czartoryskiego uchwalono ustawę finansową, a tem samem został załatwiony budżet na r. 1904.

Kraków-Grzegórzki.

Uchwalono ustawę w sprawie wydzielenia niektórych parcel z gmin Grzegórzki i przyłączenia ich do Krakowa.

Zbiorniki nafty.

Poseł **Sękowski** referował sprawozdanie komisyi bankowej o wniosku Milewskiego w sprawie ułatwienia taniego kredytu, celem zbudowania zbiorników naftowych na pomieszczenie do 10.000 cystern tych produktów. Po dłuższej dyskusyi uchwalono wniosek komisyi z poprawką posła Górskiego „w miarę istniejącej potrzeby“.

Absolutoryum.

Z kolei udzielono wydziałowi krajowemu i radzie szkolnej krajowej absolutoryum z rachunków.

Świńskie sprawy.

Dr **Kozłowski** referował następnie sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku Szajera i Stapińskiego w sprawie ograniczenia handlu nierogacizną. Referent zakończył sprawozdanie postawieniem 22 rezolucyj, dotyczących trzody z Galicyi, zakazu wywozu nierogacizny z Galicyi, podziału Galicyi na strefy przewozowe co do nierogacizny i t. d.

Po krótkiej dyskusyi wnioski komisyi uchwalono.

Na tem o godz. 3·15 po południu zamknął marszałek posiedzenie. Następne posiedzenie wieczorem.

TELEGRAMY

Uniwersytet wiedeński przeciw antysemitom.

Wiedeń, 3 listopada. Rektor uniwersytetu wiedeńskiego nadesłał marszałkowi sejmu dolnoaustryackiego pismo z oświadczeniem, że sejm nie jest forum, w któremby kwestye naukowe rzeczowo rozstrząsane być mogły. Mimo to rektor był zdecydowany odpowiedzieć na ataki przeciw nauce i uniwersytetowi, jakich widownią był sejm 20 października. Jednak mowy, wypowiedziane na posiedzeniu 30 października, były tego rodzaju, że rektor stracił nadzieję, aby w rzeczowych argumentach zdołał ataki te odeprzeć i zmuszony jest stanąć na zasadniczem stanowisku i oświadczyć, że w kwestyi wiedzy i nauki w uniwersytecie tak długo nie zabierze głosu, dopóki nie będzie przekonany, że znalazły się warunki przedmiotowego i godnego rozstrząsania kwestyi.

Wiedeń, 3 listopada. W sejmie dolno-austryackim namiestnik Kielmansegg, odpowiadając na interpelacyę posła Schneidra w sprawie wiwisekcyi, zaznaczył, że sejm domagał się tylko usunięcia nadużyć wiwisekcyi nie zaś wiwisekcyi samej. Co się tyczy innych wypadków nadużyć przy eksperymentach na chorych, wywodzi namiestnik, że w dwu wypadkach rzeczywiście okazała się potrzeba zarządzenia śledztwa. Większa część skarg z powodu innych wypadków nie jest uzasadniona, albowiem odnosi się do wypadków, które się zdarzyły przed 20 laty.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 3 listopada. Partya niezawisłości odbyła wczoraj wieczorem konferencyę, na której poseł Polonyi zdał sprawę z konferencyi z Tiszą. W konferencyi wziął też udział minister skarbu Lukacs. Omawiano ewentualność pokojowego rozwikłania. Tisza oświadczył gotowość zbadania wniosku Totha o reformę wyborczą i oświadczył, że rozwiązanie Izby w stanie „ex lex“ nastąpi tylko w ostatecznym razie. On sam natychmiast zajmie się zmianą regulaminu Izby, a to przy współudziale wszystkich stronnictw. Wywody Polonyi'ego przyjęto do wiadomości.

Uchwałę poweźmie klub dopiero jutro, ponieważ oczekuje jeszcze na program, jaki Tisza złoży w Izbie.

Wiedeń, 3 listopada. Dziś przed południem odbyło się zaprzysiężenie przez cesarza nowych ministrów węgierskich. Następnie odbyło się zaprzysiężenie Tiszy, w charakterze tajnego radcy. Po południu wyjeżdżają ministrowie do Pesztu, gdzie wieczór w klubie liberalnym hr. Tisza wygłosi swój program.

Przekupstwa wyborcze.

Budapeszt, 3 listopada. Kurya królewska wydała wyrok w sprawie wyboru posła Stefana Jakabssy, unieważniający jego mandat i przyznający go kandydatowi mniejszości Aleksandrowi Konkoly. Oprócz tego wielu wyborców pozbawiono na rok prawa wyborczego czynnego i biernego. Kurya zbadała, że 96 wyborców z powodu przekupstwa głosowało za Jakabssym. Zasądziła także Jakabssy'ego na zapłacenie 20.000 koron kosztów.

Proces hr. Kwileckiej o podsunięcie dziecka.

Berlin, 3 listopada. Na wczorajszej rozprawie zażądał prokurator przesłuchania nowych świadków, a to wobec zeznań hrabiny w przedmiocie aparatu gumowego, który miała zamówić w Paryżu, jak to zeznali świadkowie obciążający. Prokurator domagał się także powołania nowych świadków na słowa hr. Kwileckiego, które miał wyrzec, a mianowicie, jakoby był ostatnim hrabią z Wróblewa.

Obrońca Wronker wnosi również przesłuchanie całego szeregu nowych świadków, pomiędzy innymi także pewnego słuchacza, znajdującego się na sali, nazwiskiem Blumenthal, który może zeznać, iż widział parę oskarżonych w Montreux, żyjącą ze sobą w serdecznych i ścisłych stosunkach.

Obrońca domagał się dalej wezwania agenta nazwiskiem Lihs z Poznania, który widział dokument z podpisem hr. Hektora Kwileckiego, w którym to dokumencie hr. Hektor Kwilecki przyrzeka agentowi Michelskiemu 30.000 marek na wypadek, gdyby hr. Kwilecka została uznaną winną podsunięcia dziecka.

Hr. Hektor Kwilecki oświadcza, że nigdy podobnego dokumentu nie podpisał.

Obrońca Wronker podnosi, że kilku świadków zezna, iż młody hrabia jest podobny do rodziny hr. Bnińskich a szczególnie do hr. Bnińskiej.

Obrońca Wronker podaje do wiadomości, że hr. Bniński zjawił się na sali, aby być skonfrontowanym z chłopcem, celem stwierdzenia podobieństwa.

Listonosz Józef Pawlik z Poznania, twierdzi, że pewny był, że hrabina była w ciąży. Obrońca i prokurator stawiają mu szereg pytań. Z zeznań świadka wynika, że żona Pawlika 14 dni przed połogiem hrabiny porodziła i wzywała tą samą Ossowską. Gdy Ossowska raz później przyszła, żona Pawlika robiła jej z tego powodu wyrzuty, na to Ossowska odpowiedziała, że ma dużo do czynienia na zamku, gdyż hrabina także niebawem porodzi. Ossowska zaprzecza temu i obstaje przy swoich zeznaniach i nazywa świadka pijakiem.

Obrońca Wronker wykazuje, że świadek, którego Ossowska nazwała pijakiem, jest zupełnie wiarygodny, że pełni od 20 lat nienagannie służbę rządową, że ma 8 dzieci i niczyjemu wpływowi nie podlega.

Leśnik Czeliński, od 6 lat zajęty we Wróblewie, przypomina sobie rozmowę, jaką miał z poprzednim świadkiem Pawlikiem. Pawlik wtenczas powiedział mu, że nie widział jakoby hrabina była w ciąży.

Świadek Pawlik, zapytany o to, nie może sobie wytłumaczyć tego swojego oświadczenia, że jednakże razu jednego widział hrabinę w szlafroku i nie wpadło mu w oko, aby była w ciąży, widząc ją następnym razem, nie wątpił, że była w ciąży.

Świadek Czeliński zeznaje, że wierzył w ciążę hrabiny.

Nawet mówił do Ossowskiej, że hrabina musi się cieszyć, że dostanie dziecko. Na to Ossowska odpowiedziała mu: „a czy pan wierzysz w tą całą historyę, każą mi tylko na zamek przychodzić, aby wmówić w ludzi, że hrabina jest w ciąży“.

Ossowska temu twierdzeniu przeczy.

Berlin, 3 listopada. Oskarżona Ossowska twierdzi, że świadek Czeliński skłamał, powodu jednak kłamstwa nie może podać. Zeznaje, że możliwem jest, iż został przekupiony, albowiem słyszała, że są tacy, którzy przekupują świadków.

Świadek były porucznik Blumenthal zeznaje, że w Montreux poznał hr. Kwileckich i widział, że żyją ze sobą bardzo dobrze. Wie też, że często bywały między nimi sprzeczki z powodu złych stosunków majątkowych i miłostek hrabiego.

Dr Rosiński, lekarz domowy hr. Kwileckiej, zeznaje, że hrabina wogóle nigdy nie pozwalała na jej badanie. W lecie roku 1895 zawiadomiła go, że jest w stanie odmiennym, a widok jej osoby to potwierdził. Stosunek jej z małżonkiem był w ogólności dobry, tylko czasem przychodziło do sprzeczek z powodu awanturek miłosnych hrabiego i ich złych stosunków majątkowych. Zauważył u hrabiny nabrzmienie rąk, nóg i twarzy. Hrabina 20 stycznia r. 1896 telegrafowała mu, że powiła chłopca i prosiła, by przyjechał do Berlina, gdzie też w nocy przybył.

Zastał hrabinę w łóżku bardzo osłabioną. Puls i temperatura były normalne. Nie pozwoliła mu się badać. Gdy zobaczył dziecko, było bardzo sine, zapytał, czy przyszło pozornie nieżywe na świat, na co p. Moszczewska odpowiedziała, że akuszerka uderzyła dziecko dwa razy. Zapytał Moszczewską, czy to widziała, a ona odpowiedziała: Naturalnie, przecież byłam przy porodzie. To usunęło wszelkie jego wątpliwości. Oprócz Moszczewskiej była przy porodzie Kossowska, osoba bardzo poważana, przyjaciółka hrabiny.

Hr. Mieczysław Kwilecki zaprzecza temu.

Dr Rosiński zeznaje dalej, że niepozwolenie na badanie przypisuje niechęci hrabiny do podobnych badań. Chłopak był silnem dzieckiem, mógł jednak także być noworodkiem. Hrabina była z powodu ciągłych trosk materyalnych bardzo rozstrojoną.

Stosunki finansowe przez urodzenie się chłopca nie poprawiły się, przeciwnie, nawet pogorszyły się. Z powodu złej gospodarki i braku kredytu dobra hrabiny oddano później jednej z instytucyj do administracyi i hrabstwo otrzymywało tylko małą rentę. Opisuje charakter hrabiny i powiada, że przy jej etycznych zasadach trzeba było tylko małej zachęty do zarzuconego jej czynu i mogła to zrobić.

Świadek Biedermannowa, żona portyera domu, w którym hr. Kwilecka rodziła, zeznaje, że przed narodzeniem się chłopca nie słyszała krzyku dziecka i ona usunęła też pewne rzeczy, stojące w związku z rozwiązaniem, a podane jej przez Knorką.

Na tem rozprawę odroczono do dzisiaj.

Berlin, 3 listopada. Na dzisiejszej rozprawie przeciw hr. Kwileckiej przesłuchiwano cały szereg urzędników pocztowych, jako świadków na okoliczność, czy telegram nadany przez hr. Kwilecką do dra Rosińskiego został przez nią tak późno nadany, czy też z powodu winy poczty tak późno nadszedł. Urzędnicy twierdzą, że wina poczty jest prawie wykluczoną.

Obrońca Wronker donosi, że bardzo ważne będą jeszcze przesłuchania kilku świadków, a mianowicie niejakiej Liszewskiej z Warszawy, która może zeznać, że akuszerka Zwell, która interweniowała u hr. Kwileckiej zasługuje na wszelkie zaufanie, dalej że u tej Zwellowej zjawił się jakiś elegancki pan, który usiłował ją nakłonić, aby zeznawała na niekorzyść hr. Kwileckiej, gdy jednakże Zwellowa temu żądaniu odmówiła, wyraził ów pan zdziwienie, że tego nie chce zrobić, gdyż zrobiwszy to mogłaby przecież zarobić. Gdy z podobną propozycyą zjawił się drugim razem u Zwellowej znany agent Michelski (prawdopodobnie Hechelski, przypisek odbierającego depesze), który chciał ją również nakłonić do zeznawania na niekorzyść hr. Kwileckiej, lecz Zwellowa tego pana wyrzuciła.

Ustąpienie Combesa?

Paryż, 3 listopada. Z wielu stron twierdzą, że prezydent gabinetu przyszedł do przekonania, iż nie może z całą pewnością liczyć na większość republikańską w Izbie i rozważa ewentualność ustąpienia.

Combes jest rozżalony, że część mówców socyalistycznych przyłączyła się do jego opozycyi w sprawie zaburzeń na giełdzie robotniczej; dalej, że wniosek postawiony przez nacyonalistę w sprawie zniżenia kredytu na podprefektury, mimo sprzeciwienia się Combesa, uchwalono.

Protest robotników paryskich.

Paryż, 3 listopada. Z czterech zgromadzeń robotniczych, zapowiedzianych w sprawie zniesienia biura pracy i celem zaprotestowania przeciw wtargnięciu policyi do giełdy robotniczej, odbyły się wczoraj tylko dwa. Nie przyszło do żadnych poważnych wypadków.

Republikanie w Hiszpanii.

Madryt, 3 listopada. Republikanie tutejsi cofnęli swe kandydatury do rady municypalnej, a natomiast postanowili prowadzić w parlamencie obstrukcyę.

Trzęsienie ziemi.

Londyn, 3 listopada. „Daily Mail“ donosi z Simli, że trzęsienie ziemi zniszczyło miasto Tursic w Persyi. 350 mieszkańców miało utracić życie. Na pomoc zostali wysłani rosyjscy lekarze.

Na dalekim Wschodzie.

Londyn, 3 listopada. Biuro Reutera donosi z Jokohamy, że Rosyanie zaczynają się cofać z Jongamfo i rozbierać wybudowaną tam twierdzę. Chcą oni pozostawić w Jongamfo tylko małą załogę.

Z Tokio donoszą, że ubiegłej niedzieli przyszło tam do poważnego starcia pomiędzy rosyjskimi marynarzami stojącego tam okrętu a Japończykami. Sześciu Japończyków i wielu Rosyan jest rannych.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)



Nadeszły nowe zdjęcia. Nadeszły nowe zdjęcia.

Ważne dla posiadających i kupujących

Gramofony i Fonografy

Jedyny Dom Exportrwy Gramofnów i Fonografów

w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 17,

Poleca od 1 listopada:

Płyty do Gramof. 17½ cm. . po K. 2·80
" " 25½ " . . " " 5·60
" " Red-Scal. . " " 11·—
" " Monarch 30 cm. " 9·—
" " Francisco Tamagno " 23·—
Walce do fonogrofów . . . po K. 1·30

Gramofon z marką tow. Akty'ego K. 65·—
" Monarch " " " 1·35
Fonograf dobrze funkcyonujący " 10·50
" dla przyjęciaji oddania " 24·—
Sztyfty do gramofonów 200 szt. " —·60
" " " 1000 " " 2·80

Spis płyt i walców za nadesłaniem 50 hal. (681)

Zwracam uwagę że żadnej filii w miejscu nie posadam.

Ostatni miesiąc! **Ciągnienie 21 listopada 1903!**

Losy c. k. Wied. Loteryi Policyjnej po 1 K.

1500 wyganych między temi 100 głównych wygranych warfości

!! Koron 50.000 Koron !! 620

Pierwsze trzy główne wygrane Koron 25.000, 5000, 1000 zostaną po odciągnięciu ustawowego podatku na żądanie **wypłacone gotówką.**

Losy można nabyś we wszystkich kantorach wymiany, trafikach, kantorach loteryjnych i w biurze Loteryi Policyjnej, Wiedeń, I., Spiegelgasse Nr. 15.

Każdy odbiorca losu utrzymuje darmo i opłatnie listę ciągnień.

Marka ochronna: **Kotwica.**

LINIMENT. CAPSICI COMP.

z Richtera Apteki w Pradze,

uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szeł., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.

Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną „kotwicą" z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.

Apteka Richtera pod „złotym lwem"
w Pradze, I. ulica Elżbiety 5.



Imię „SINGER" jest dla maszyn do szycia

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50-letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancyą wyborowego materyału i wzorowej konstrukcyi. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm, trudniących się sprzedażą maszyn do szycia, usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonemi przez nas oznakami, naprzykład: **„Central-Bobbin"** a nawet pod nazwiskiem **„Singer".**

Nie należy zatem dawać się skutkiem tego w błąd wprowadzać, przy kupnie zaś maszyny do szycia wprost zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy i nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami.

Singer Comp.

Towarzystwo akcyjne Maszyn do szycia

Kraków, ulica Szpitalna 40

655 naprzeciw teatru miejskiego.

Filie w Zachodniej Galicyi: Tarnów: ulica Krakowska 4/5. Nowy Sącz: ulica Jagiellońska. Chrzanów: Rynek.

Z PRUS sprowadzaną, drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy l. 4.

7 Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Ogłoszenie Licytacyi.

W sprawie konkursowej Pinkusa Birnbauma w Krakowie rozpisuje się niniejszem licytacyę ofertową na:
1. skład towarów żelaznych galanteryjnych,
2. różne wyroby żelazne, metalowe, pół- i całe fabrykaty, odpadki żelaza i metali, do wyrobu przygotowane blachy, druty i. t. d.
Termin do złożenia ofert upływa z dniem

8 listopada 1903 o 11 rano.

Oferty należy składać w kancelaryi adwokackiej Dra Juliana Peipera w Krakowie, ulica Grodzka l. 59, gdzie i bliższych zasięgnąć można informacyi o warunkach licytacyjnych.

Wadyum wynosi po 500 koron odnośnie do każdego objektu licytacyi.

699 **Wydział.**

Dostarczamy za zaliczką bez kosztów opakowania do wszystkich stacyi Monarchii

Najlepszą Kroacką starą doborową Śliwowicę

3 butelki kor. 8·—, 6 but. k. 15·—, 12 but. kor. 28·—, także w beczkach od 25 do 600 litrów z różnych lat prawdziwie doborową Śliwowicę i znakomicie paloną święlalną Śliwowicę, zaopatrzoną poświadczeniem rabinackiem. Dokładne cenniki przesyłamy bezpłatnie.

Kroackie Towrz. eksportowe Sliwowicy
Hinko Kaufmann & Co. 107
Zagrzeb, Kroacya.

Miód Patoka

kuracyjny lub deserowy w 5-kilowych puszkach po 6 koron wysyła franko za zaliczką 660

Teodor Gang, Denysów (Galicya).

ZNACZNE zniżenie cen!

PRALNIA PAROWA W KRAKOWIE

przy ulicy 435

GRODZKIEJ 9-11

ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż zniżyła ceny:

od koszuli . . . . . . 9 ct.
„ kołnierza . . . . 1½ „
„ pary mankietów 3 „
„ firanek białych . 40 „
„ „ kremow. 50 „

Bielizna po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa!

Tylko za 1 koronę

tygodniowo może każdy nabyć obrazy, lustra, zegary i rzeczy do urządzeń domowych 538

u Arnolda Falleka

w Podgórzu, ul. Kalwaryjska 4
„Pod złotym orłem".



Jedyny najtańszy skład hurtowny Zegarów kieszonkowych, ściennych i pendułowych, jakoteż przyborów zegarmistrzowskich pod firmą

Ignacy Cypres
Kraków, Floryańska 49.
Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Ktoby jeszcze nie miał naszego kalendarzyka za r. 1904 zechce nam napisać, a otrzyma go bezpłatnie. Polecamy na spłaty:

1 los włoski Czerw. Krzyża
1 los serbski tytoniowy
1 los węgierski Bazylika
1 los węgierski Josziv

Razem 4 losy w 11 ciągnien. rocznie sprzedajemy za 96 Kor. w 24 ratach po 4 Kor. Każdy los musi wygrać. Gazetę losowań otrzyma każdy nabywca po ciągnieniu bezpłatnie. Czeki poczt. również. Dom bankowy

SCHÜTZ I CHAJES, we Lwowie, Pl. Maryacki 7.

---

40 DNI NA PRÓBĘ!



Tylko złr. 2·50 wraz z łańcuszkiem i futerałem

Wysyłam każdemu mój **prawd. ameryk. niklowy zegarek Anker-Roskopf-Remontoir** antimagnet. i obowiązuję się w przeciągu 40 dni zegarek przyjąć napowrót i kwotę (bez żadnego potrącenia) natychmiast zwrócić, jeżeli tenże zegarek zostanie odesłany z powrotem bez jakiejkolwiek skazy zużycia. Moje zegarki Anker-Roskopf-Remontoir z patent. emal. tarczą we wspaniale polerowanej, herm. zamkniętej pat. nikl. albo czarnej stalowej oprawie, dokł. wedłng rysunku, tylko raz na 36 godz. nakręcany, dokładn. uregulow. odpowiada nietylko wszystk. wymogom, jakie się ma od dobr. zegarka, lecz nawet przewyższa najdroższy zegarek **w trwałości i dobrem chodzie.** Szczególnie nadaje się mój zegarek Nikl.-Anker-Roskopf dla rolników, urzędników, żandarmeryi, kolejarzy i t. d., jakoteż wogóle dla każdego, kto potrzebuje **silnego i pewnego zegarka służb.** Wiele tysięcy sztuk tych zegarków jest ku zupełnemu zadowoleniu w użyciu. Do każd. zegarka dodaje się elegancki łańcuszek z chińsk. srebra wraz z wisiorkiem, karabinek, pierścień bezpieczeństwa i futerał bezpłatnie. Ręczy się piśmienną 3-letnią gwarancyą za dobry chód. — Przy odbiorze 4 szt. złr. 2.25 za sztukę, przy 6 sztukach złr. 2.15, przy 10 sztukach 1 sztuka darmo. — Wyłączna wysyłka za zaliczką przez **Główny skład I. ameryk. fabryk zegarków „ROSKOPF"** 684

Leo Lateiner, Wien I, Fleischmarkt 12.

OSTRZEŻENIE! Proszę dokładnie uważać na moje nazwitko i adres, gdyż bywają zalecane przez handlarze i zegarmistrzów bezwartościowe blaszane zegarki z papierowymi cyferblatami, jako amer. patent. zegarki „Roskopf", które to wszystkie są niezgrabnemi, nie do użycia nasładownictwami. Moje zegarki są **oryginalnemi fabrykatami** i posiadam wyłączny skład ameryk. orygin. zegarków Roskopf. Proszę się przeto nie dać zwieść innemi krzykliwemi zalecaniami.

W państwie piękności Królową

jest tylko ta pani, która używa



Utasiś Tejcrême (mlecznego kremu)

uznanego za najlepszy środek do konserwowania twarzy i rąk.

Odznaczony wielkim złotym medalem we Wiedniu 1902 r.

1 cegiełka Tejcrême . . . K 2·— 1 kawałek Tejcrême-mydła K —·80
1 cegiełka próbna . . . . . „ —·88 1 kawałek Tejcrême-pudru „ 1·—

Wysełki uskuteczniа bezzwłocznie za zaliczką główny skład dla Austryi

EMIL SCHMIEDT Wiedeń

I. MUSEUMSTRASSE 8/F.

Wspaniałe poświadczenia znajdują się w mojem posiadaniu. Na żądanie prospekty darmo i opłatnie. W Krakowie do nabycia u Arnolda REIFFERA Grodzka L. 688.

Poszukuje się maserki na wieś.

Zgłoszenia przyjmuje adwokat Dr. Scholem w Krakowie, Plac W. W. Świętych l. 8 między 1—3 popoł. 696

Konsens

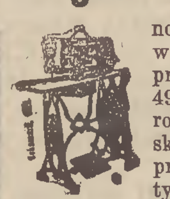
na wyszynk wina, restauracyę i sprzedaż wędlin w Nowym Sączu jest każdego czasu do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu". 673

Miesięcznie 300 do 400 kor.

jest lekko bez ryzyka i kosztów i bez wielkich znajomości do zarobienia. Adres posłać pod K 258 do biura anonsów „Union", Stuttgart, Ludwigstrasse.

Nie należy płacić 100 kor. lub więcej, gdyż ja dostarczę za gotówkę nowe, doskonałe kompletne

Singera maszyny do szycia



nożne, znakomitej konstrukcyi w doskonałej wspaniałej wyprawie, z elegancką przykrywą 49 K. Singer-Ringschiff dla roboty krawieckiej i gospodarskiej, cichy bieg, z elegancką przykrywą zamiast 160 K. tylko 78 Kr. Wielkie Ringschiffa dla krawców 95 Kor. dla szewców 98 Kor. Nożna centroszpułkowa z bardzo elegancką przykrywą 90 K. Pięcioletnia rzetelna gwarancya. 15 K. zadatku. Reszta za zaliczką kolejową.

M. Rundbakin, Wiedeń, IX/I Berggasse 3.
Ilustrow. cennik darmo i opłatnie.

Pieniędzy „dużo" Pieniędzy

do 500 złr. miesięcznie może każdy bez specyalnych wiadomości, łatwo, uczciwie i bez wydatków miesięcznie zarobić. Należy natychmiast nadesłać swój adres pod E. 1036 do Annoncen-Abtheilung des

„Merkur" Mannheim
Meerfeldstrasse 44. 679

Kor. 5·50 **SENSACYJNE** **Kor. 5·50**



BEZ KONKURENCY!

Tylko kor. 5·50 kosztuje prawdziwy szwajcarski zegarek niklowy anker rem. „SYST. ROSSKOPF PATENT"

Ten prawdziwy Szwajcarski niklowy anker remontoir „System Rosskopf Patent" z patentowanym emaliowanym cyferblatem, jak obok znajdujący się rysunek, o 36-godzinnem chodzie, posiada zagwarantowany dobrze idący werk. Każdy zaopatrzony jest pięcioletnią gwarancyą i jest z powodu swej zewnętrznej oprawy (bardzo silna prawdziwa niklowa oprawa) znakomitym zegarkiem sztrapacowym i poleca się go **każdemu.** Cena wraz z łańcuszkiem i doskonałym futerałem tylko K. 5·50. Przy odbiorze **2 sztuk** odrazu tylko K. 5·— za sztukę. Daję także te zegarki **8 dni na próbę,** jeżeli takowy nie odpowiada, natenczas odbieram go z powrotem nawet po ośmiu dniach i odsyłam zapłaconą zań kwotę. Wysyłka tylko za zaliczką lub po przesłaniu kwoty przez fiirme

Josef Spiering, Wiedeń I.,
Postgasse 2—7. 669

Pierwszy galicyjski

ZOOLOGICZNY HANDEL

KAZIMIERZA WALTERA 638

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej l. 16

poleca duży wybór oswojonych i gadających papug, angora kotów, małpek i innych zwierząt, zaklimatyzowanych zagranicznych ozdobnych ptaków, złotych rybek i t. d. Przybory do chowu i pielęgnowania, wielki wybór praktycznych klatek.

Żywność dla ptaków i papug, świeże i suszone mrówcze jajka i t. d.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).